

## 17. NIEDZIELA ZWYKŁA – 25 VII 1999

## Prawdziwa mądrość

Człowiek, który znalazł skarb, zakopał go, ponieważ chciał się stać jego legalnym właścicielem (prawo rzymskie przyznawał skarb znalazcy). Królestwo Boże jest najwyższą wartością, dla której zdobycia trzeba poświęcić wszystkie wartości doczesne.

1. Salomon, o którym słuchaliśmy w dzisiejszym pierwszym czytaniu, stanął wobec niesamowitej propozycji ze strony samego Boga: *Proś o to, co mam ci dać*. Czy odważymy się przyznać przed samym sobą, jaka byłaby w takiej sytuacji nasza prośba?

Po(d)słuchajmy życzeń, jakie ludzie sobie składają publicznie i prywatnie przy różnych okazjach – czego tam nie ma: „szczęścia, samych słonecznych dni, pociechy z dzieci, sukcesów zawodowych, pieniędzy, spełnienia marzeń, a przede wszystkim zdrowia, gdyż – jak wmawiamy sobie i innym – gdy będzie zdrowie, to będzie wszystko”. Jest to oczywiście nieprawda, ale jakże wygodna, sympatyczna, bliska naszym oczekiwaniom... I tylko szkoda, że urocza opowieść *O rybaku i złotej rybce* należy do kategorii bajek!

2. Jaki jest świat naszych wartości, gdzie mądrości szukamy? Pytajmy socjologów, badających tzw. opinię publiczną a dowiemy się, że sprawy duchowe, światopoglądowe czy religijne – sprawy królestwa Bożego – naprawdę nie są na żadnym z czołowych miejsc... Problem polega na tym, że jeśli nawet człowiekowi uda się osiągnąć czy otrzymać coś z tych wymarzonych rzeczy, to ani mu one na dłuższą metę nie wystarczają, ani prawdziwie nie cieszą. Dlaczego? Bo „niespokojne jest serce człowieka, póki nie spocznie w Bogu”; bo „jedynie Bóg nasycy”

Uczy Kościół: „*Niech się weseli serce szukających Pana* (Ps 105, 3). Nawet jeśli człowiek może zapomnieć o Bogu lub Go odrzucić, to Bóg nie przestaje wzywać każdego człowieka, aby Go szukał, a dzięki temu znalazł życie i szczęście. Takie szukanie wymaga od człowieka całego wysiłku jego rozumu, prawości woli, szczerego serca, a także świadectwa innych, którzy uczyliby go szukania Boga” (KKK 30). Ten wysiłek jest nagrodzony w ten sposób, że (jak słyszeliśmy dzisiaj w II czytaniu) *Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra*.

3. Tymczasem nawet my chrześcijanie, gdy słyszymy z ust samego Pana Jezusa przykazanie: *Będiesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem* (Mt 22, 37), czujemy się wyjątkowo zagrożeni – jak na egoistów i pyszałków przystało. Gotowi jesteśmy zarzucić Panu Bogu, że chce nam tym pierwszym przykazaniem miłości coś osobistego zabrać i umniejszyć naszą godność. Gdybyśmy popatrzyli uważnie i odważnie na świętych, moglibyśmy się przekonać, że

ci, którzy postawili Boga i Jego sprawy na pierwszym miejscu w swoim życiu, wszystko mieli poukładane na swoich miejscach, a w dodatku w pełni rozwinęli swoje człowieczeństwo!

Do takiej postawy odwagi i uwagi jest jednak potrzebna mądrość; cóż, kiedy my od najmłodszych lat dbamy jedynie o wiedzę, nawet bardzo rozległą? (Nb. w encyklopedii nie ma hasła 'mądrość', co powinno dać nam wszystkim wiele do myślenia!). Bo gdzie – tak naprawdę – szukamy źródeł mądrości, gdzie angażujemy swoje siły, czas i pieniądze, kogo czynimy swoimi autorytetami?

4. Prawdziwa mądrość kazała nam dziś śpiewać w psalmie międzylekcyjnym: *Przeto bardziej miłuję Twoje przykazania, niż złoto najczystsze. Dlatego uważam za słuszne wszystkie Twe postanowienia i nienawidzę wszelkiej drogi fałszu.* (Kto wie, czy to nie dlatego tak niepewnie i nieśmiało powtarzaliśmy słowa refrenu *Jakże miłuję prawo Twoje, Panie, że sumienie wyraźnie ukazuje nam, jak daleko jesteśmy od takiego pojmowania mądrości wiary?*).

Ile jestem gotów dać Ci, Panie Jezu, siebie, od siebie – jak daleko pójdę za Tobą po wyjściu ze świątyni: do najbliższej pijalni piwa, do pierwszego spotkania ze swoim towarzystwem, do „swojego” chłopaka z którym „jesteśmy ze sobą”, do kiosku z pornografią, do wszechobecnej telewizji...?

5. Mądrość jest charakterystyczna dla postępowania, które opiera się na posiadaniu pewnego poznania. Według Biblii człowiek mądry to przede wszystkim ten, który potrafi tak kierować swoim postępowaniem, że jego życia uważa się za jak najbardziej udane. Zastanawiające, że Pan Jezus nie zwracał się do mędrców tego świata, ale do maluczkich, a zbawienie zgotował ludziom przez „szaleństwo krzyża”

Czy zatem jestem człowiekiem prawdziwie mądrym? Może odważyć się o ten dar poprosić Boga, przed którym tu i teraz jestem?

*ks. Aleksander Radecki*